



krótko

Ministrancki slalom

SZCZYRK. VI Zimowa Olimpiada Ministrantów Diecezji Bielsko-Żywieckiej w narciarskim slalomie gigancie odbędzie się 4 marca na Skrzycznym (wyciąg Doliny). Początek o godz. 10.00.

Zaproszenie na Spotkania Mażeńskie

BYSTRA KRAKOWSKA. Od 13 do 15 marca w Domu Rekolekcyjnym „Nazaret” odbędą się rekolekcje dla małżonków w ramach Spotkań Mażeńskich. Szczegóły m.in. w Internecie: www.rodzina.bielsko.diecezja.lub lub po nr. tel. Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Diecezjalnej: 033 819 06 19 lub 033 819 12 04.

„Gość” patronował zawodom księży

Walka o puchar na Stożku

Przy mroźniej pogodzie i gorącym dopingiem odbyły się w Wiśle już po raz dwunasty **Mistrzostwa Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim.**

Na stoku zostało ustawionych dziesięć bramek, sędziowie pilnowali, aby żadnej nie pominąć, a czas mierzono elektronicznie. – Księża rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych i choć do zdobycia był Puchar im. Jana Pawła II, to w zawodach chodziło przede wszystkim o dobrą zabawę – powiedział ks. Grzegorz Szwarz z Tychów, od siedmiu lat organizator zawodów.

Mottem zawodów były słowa Jana Pawła II. Kiedy wkrótce po wyborze na papieża otrzymał w prezencie narci, powiedział: „Niech Bóg błogosławi narciarzy i... ich nogi”. – Sport jest



Podium zwycięzców, od lewej: Ks. Damian Copek, o. Dobrosław Mężyk, ks. Henryk Urbaś, ks. Przemysław Ciesielski oraz ks. Grzegorz Szwarz

doskonałą okazją nie tylko do aktywnego spędzania wolnego czasu, ale w tym przypadku również do integracji księży ze swoimi wiernymi – stwierdził ks. Damian Copek, współorganizator imprezy.

Każdy ksiądz trasę na Stożku musiał pokonać dwa razy. W kategorii wiekowej powyżej 45 lat zwyciężył ks. Henryk Urbaś, salezjanin z Krakowa. W grupie księży powyżej 35 lat

zwyciężył ks. Piotr Bączek z Bielska-Białej, a powyżej 25 lat najszybciej trasę pokonał ks. Grzegorz Szwarz z Tychów.

Gdy tylko rywalizację skończyli duchowni, na stoku stanęły rodziny. W zawodach „Duety do mety” startowało po dwóch przedstawicieli rodzin, które przyjechały ze swoimi księżmi.

Ks. Waldemar Packner

Zakończył się Festiwal Śląsk-Beskidy 2009

Olimpijski znicz – zgasł

W piątkowy wieczór 20 lutego mieszkańcy Wisły i kibice mogli obserwować ceremonię zamknięcia IX Zimowego Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży Europy Śląsk-Beskidy 2009. Wcześniej wręczone zostały ostatnie medale igrzysk.

Zgodnie z olimpijskim ceremoniałem zgaszono znicz, a olimpijską flagę odebrali Czesi – organizatorzy kolejnego festiwalu, który w 2011 r. odbędzie się w Libercu. Za sportową rywalizację startującym w igrzyskach dziękował przewodniczący EYOF Guido de Bondt, a kierujący Komitetem Organizacyjnym IX Festiwalu Tadeusz Pilarz i prezes



Zawodnicy i sędziowie wysoko ocenili jakość bielskiego toru curlingowego

Polskiego Komitetu Olimpijskiego Piotr Nurowski gratulowali wyników. Aż cztery medale zdobyli nasi reprezentanci w kombinacji norweskiej: Paweł Słowiak (złoto i srebro) i Adam Cieślak (brąz)

z Wisły oraz drużynowo srebro – wraz z Andrzejem Gąsienicą z Zakopanego.

O medale walczyli łyżwiarze, narciarze, biathloniści, snowboardziści, hokeiści oraz curlerzy.

Zainteresowanie budzili zwłaszcza ci ostatni. Sunące po lodzie kamienie i szcztokujących lod zawodników, czyli rozgrywki w curlingu, można było oglądać na torze przygotowanym w Bielsku-Białej, gdzie zmierzili się sportowcy z siedmiu krajów. Po wyrównanym meczu wśród chłopców wygrali Szwajcarzy, pokonując obrońców mistrzowskiego tytułu – drużynę z Wielkiej Brytanii. Finałowy mecz dziewcząt, w którym zagrały reprezentantki tych samych państw, wygrała drużyna brytyjska. Wystartowali też Polacy, choć ta dyscyplina obecna jest u nas zaledwie od 5 lat i brak obiektu do trenowania. **tm**

Pomóż stworzyć słownik



Jerzy Kłistała niestrudzenie dokumentuje pamięć o ofiarach totalitaryzmów

BIELSKO-BIAŁA, ŻYWIEC. Powstaje słownik biograficzny mieszkańców Żywiecczyny, w czasie II wojny światowej więzionych

Wiek pani Lucyny



Pani Lucyna Barańska z Żywca świętuje setne urodziny

i zamordowanych w KL Auschwitz oraz innych obozach zagłady. Podobnych publikacji doczekały się już Bielsko-Biała, Oświęcim i Andrychów, Kęty oraz Rybnik. Autor publikacji – Jerzy Kłistała – zebrał już biogramy ponad półtora tysiąca mieszkańców ziemi żywieckiej – ofiar nazizmu. Jednak ich lista jest wciąż uzupełniana. Czytelnicy, którzy posiadają informacje o bliskich lub znajomych, więzionych w obozach zagłady, mogą pomóc w redakcji słownika. Wszelkie informacje na ten temat można przekazywać do naszej redakcji listownie („Gość Bielsko-Żywiecki”, ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała) lub drogą elektroniczną (bielsko@goscniedzielny.pl).

ŻYWIEC. 18 lutego setne urodziny obchodziła Lucyna Barańska z Żywca. Z tej okazji w intencji jubilatki została odprawiona Msza św. w kościele Chrystusa Króla w Żywcu-Sporyszu, a życzenia pani Lucynie złożyli przedstawiciele władz miasta. Solenizantka urodziła się w Skarżysku-Kamiennej. Pochodzi z bardzo patriotycznej i religijnej rodziny. Od 25 lat wraz z córką mieszka na jednym z żywieckich osiedli. Na pytanie o receptę na długowieczność odpowiada: modlitwa i zaufanie Bogu.

Góry i kwiaty



Anna i Paweł Lampe podczas wernisazu

BIELSKO-BIAŁA. Do końca lutego można oglądać w Książnicy Beskidzkiej wystawę „Góry i kwiaty”, na której olejne obrazy zaprezentowała Anna Lampe, a jej mąż Paweł – fotografie. Oboje mieszkają w Katowicach, ale pochodzą

z Bielska-Białej. Anna Lampe jest wielokrotnie nagradzaną projektantką tkanin i ubiorów. Od lat pasjonuje ją też malarstwo. Ma w dorobku wiele wystaw krajowych i zagranicznych. Tematyką jej prac – miniatur i obrazów olejnych – są najczęściej kwiaty i górskie pejzaże. Góry są także tematem zdjęć jej męża Pawła Lampego. Jest on znanym chirurgiem, kierującym Katedrą Chirurgii Przewodniczącej na Uniwersytecie Medycznym w Katowicach. Jego pasją są górskie wyprawy. Na wystawie zaprezentował wspaniałe, czarno-białe fotografie. **ak**

Dla Anioła Beskidów

DO WSPARCIA MODLITWĄ I OFIARAMI DIECEZJALNEGO RADIA ANIOŁ BESKIDÓW wzywa wiernych biskup Tadeusz Rakoczy. W wielkopostnym liście pasterskim przypomina też o potrzebie powrotu do praktyki modlitwy, jałmużny i postu. W czasie, który stanowi okazję do odejścia od zgiełku świata, ksiądz biskup zachęca diecezjan, do lektury prasy katolickiej, korzystania z katolickich witryn internetowych oraz programu radia diecezjalnego. Rozgłośnia utrzymuje się wyłącznie z dobrowolnych ofiar słuchaczy. W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu przy kościołach organizuje się kwestę na jego działalność ewangelizacyjną.

Album z fabrykami

BIELSKO-BIAŁA. 600 stron liczy książka „Architektura przemysłowa Bielska i Białej w latach 1806–1939”, autorstwa dr Ewy Janoszek, bielskiej historyk sztuki. To bogato ilustrowana historia około stu bielskich fabryk, zarówno tych znanych i wciąż istniejących, jak też tych, których już nie można zobaczyć. Tych drugich jest znacznie więcej: zostały wyburzone, przebudowane lub zaadaptowane na nowe cele, nie mające nic wspólnego z przemysłem. – To książka o odkurzeniu starych nazw, przywracaniu nieczytelnych szyldów, zapomnianych widoków surowych elewacji – mówi autorka. Książka zawiera nie tylko mnóstwo informacji o bielskich fabrykach, ale też kilkaset zdjęć i rysunków obiektów przemysłowych miasta. **ak**



Biskup Tadeusz Rakoczy

„Potrzeba postu, towarzyszącego modlitwie i jałmużnie jest dziś szczególnie nagląca. Podobnie jak Chrystus na pustyni doświadczamy bowiem pokusy łatwego i beztrudnego życia. Jego żłudny obraz malują krzykliwe reklamy dóbr, co do których powstaje przekonanie, iż bez nich funkcjonowanie w społeczeństwie jest utrudnione, a nawet niemożliwe. Media, które stają na służbę kultury totalnej konsumpcji, atakują również jadem kłamstwa i nienawiści autorytety duchowe i moralne z Kościołem na czele. **W ramach obłudnie pojętej wolności dziś każda gazeta i stacja telewizyjna może bezkarnie wyśmiać naukę Kościoła o konieczności szacunku dla życia, zarzucić Mu rzekome dążenie do pomnażania dóbr, a jego sługi oskarżyć o współpracę z dawnymi służbami bezpieczeństwa czy innego rodzaju postawy i działania godne społecznego potępienia (...).** Wielki Post pozwala odejść od zgiełku tego świata, nakarmić duszę, otworzyć ją na miłość Boga i bliźniego.

Z listu do diecezjan na Wielki Post

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogońska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Zapowiedź

Warsztaty śpiewu liturgicznego

Wszyscy śpiewający lub chcący śpiewać w scholi bądź chórze parafialnym mogą wziąć udział w warsztatach śpiewu liturgicznego, które odbędą się od 6 do 8 marca w ośrodku rekolekcyjnym w Pogórze.

Organizatorami warsztatów są proboszcz parafii w Pogórze ks. Ignacy Czader oraz stowarzyszenie „Agni Novi” z Jasienicy. Warsztaty rozpoczną się w piątek 6 marca o 17.00, a zakończą Mszą św. w niedzielę o godz. 11.00. Wykłady poprowadzą goście: ks. dr Wiesław Hudek – przewodniczący Komisji Muzyki Sakralnej

Archidiecezji Katowickiej oraz dominikanin o. Dawid Kusz – kompozytor, autor utworów liturgicznych oraz opracowań pieśni tradycyjnych, dyrygent orkiestry podczas dominikańskich Zadaszek Jazzowych. Szczegóły pod numerem tel. 793 626 562 lub na stronie www.agnynovi.w.interia.pl.

Muzyczna promocja Beskidów

Jazzowy Pociąg Papieski

„Pociąg do jazzu” – takie hasło towarzyszyło przejazdowi Pociągu Papieskiego, który 20 lutego przywiózł miłośników muzyki synkopowanej do stolicy Podbeskidzia, gdzie odbyła się Bielska Zadymka Jazzowa, jedna z najważniejszych imprez tego typu w kraju.



Pociąg Papieski służy promocji całego regionu związanego z Janem Pawłem II

Specjalny kurs jest jednym z cyklicznych przejazdów pociągu i został zorganizowany przez Fundację Rozwoju Miasta Bielska-Białej w ramach promocji Beskidów. Podczas jazdy z Krakowa do stolicy Podbeskidzia podróżnym przygrywali jazzmani. Jerzy Bałtycki, dyrektor festiwalu, poinformował, że tego dnia trasę zaplanowano aż do Rajczy na Żywiecczyźnie. W Milówce do pociągu zaproszono gości ze Słowacji. Podczas tegorocznej Zadymki Jazzowej (18-22 lutego) przygotowano 11 koncertów. Zaproszono m.in. takie gwiazdy, jak Nigel Kennedy, Christian Scott, James Carter Quintet, Erick Truffaz Quartet i prawdziwa legenda jazzu Ron Carter. Festiwal powstał w 1999 roku jako rozszerzenie koncertowej działalności Piwnicy Zamkowej. W dotychczasowych dziesięciu jego edycjach wystąpiło 541 wykonawców z 27 krajów. Pociąg Papieski jest darem polskich kolejarzy, upamiętniającym pontyfikat Jana Pawła II. Poświęcił go Benedykt XVI podczas swojej pielgrzymki do Polski w maju 2006 r.

Rober Karp



Gimnazjaliści, którzy wędrowali śladem starych pocztówek z Bielska i Białej

Bielsko-Biała na starej fotografii

Wczoraj na spacerze

Budzili małą sensację, kiedy w różnych miejscach Bielska-Białej rozkładali duże kserokopie starych widokówek i **szukali miejsc, z których przed stu laty wykonano zdjęcia.** Efekt tej pracy uczniowie bielskiego Gimnazjum nr 1 prezentują na specjalnej wystawie.

Śpośród kilkudziesięciu prac wykonanych przez uczniów Gimnazjum nr 1 w Bielsku-Białej – uczestników zajęć koła fotograficznego – na wystawie pokazano dziesięć. W antyramach skonfrontowano je z kopiami fotografii wykonanych przed stu laty przez fotografików Bielska i Białej. Można zobaczyć historyczne i współczesne widoki, przedstawiające m.in. ratusz, teatr, Wzgórze Zamkowe, rynek w Białej.

Autorami zdjęć z tego szczególnego spaceru są: Ania Mulec, Kamila Bagińska, Marta Szczygieł, Marta Luber, Karolina Zielińska, Agnieszka Smółka i Konrad Wolski. Stare fotografie, na których podstawie prowadzili zajęcia w terenie, udostępnił im Dział Zbiorów Specjalnych Książnicy Beskidzkiej. – Byliśmy pod wrażeniem techniki i umiejętności dawnych fotografików – opowiadają młodzi artyści. – Staraliśmy się, by nasze fotografie zrobić z tych samych miejsc, z których wykonywano je przed stu laty. Nie zawsze było to łatwe – zmieniła się architektura miasta, powstały nowe budynki, inne wyburzono, wybudowano nowe drogi.

Koło fotograficzne w Gimnazjum nr 1 od dwóch lat prowadzi katecheta Wioletta Łakomic, która przy współpracy z bibliotekarką Anną Wajdziań, polonistką Lucyną Kowalik oraz uczennicami Anetą Dyduch i Karoliną Nowicką przygotowała wernisaz. – Podziwiam nauczycieli, że po godzinach pracy znajdują czas, by pomagać uczniom w rozwijaniu ich pasji – podkreślała dyrektor Anna Kruk.

Wystawa powstała dzięki wsparciu finansowemu PREFABET-u oraz radnego Janusza Okrzesika. Podczas wernisazu obecny na nim dr Jerzy Polak mówił młodzieży o historii miejsc przez nich fotografowanych. Uczniowie podkreślali, że była to też dla nich doskonała lekcja szacunku dla korzeni i miłości do małej ojczyzny. W ramach zajęć uczniowie przeprowadzili już plenery fotograficzne w Bielsku-Białej, Cieszynie, Żywcu i Pszczynie. Jak zapowiada dyrektor szkoły, prace uczniów tak zachwycają, że na pewno nie będzie to ostatnia wystawa fotografii. Aktualną można obejrzeć w sali na parterze gimnazjum przy ul. Straconki 25.

Urszula Rogólska

Dzieci z Siennej w klinice hematologii dziecięcej

Przywędrowała nadzieja

Gdyby nie spostrzegawczość jednej z pielęgniarek wrocławskiej Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej, **nikt by nie zauważył radości małego Ramireza** z prezentu, jaki dostał w dniu odwiedzin kliniki przez dzieci z Siennej.

Michał Caputa, szóstoklasista ze Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Siennej koło Żywca, jest tenisistą stołowym amatorem. I jak prawdziwy pasjonat ceni sobie każdy zdobyty medal. Są jednak sprawy cenniejsze od nawet najtrudniej wywalzonego medalu. A taką był dla niego uśmiech Ramireza, pacjenta wrocławskiej Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej. Tam właśnie 17 lutego Michał pojechał wraz z dwudziestką koleżanek i kolegów z Siennej, nauczycielami i proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Leśnej ks. Piotrem Sadkiewiczem.

– Lekcje o transplantologii, o tym, że każdy dorosły może zadeklarować, że jest gotów podarować na przykład pośmiertnie swoje organy albo w razie potrzeby swój szpik kostny czy krew, to już tradycja w szkole w Siennej – opowiada ks. Piotr Sadkiewicz. – Dzieci słuchają, czym jest cierpienie chorego człowieka. Nie żyją na innej planecie – obserwują je nierzadko

w domach. Ale mówić i słuchać to jedno, a zrozumieć – drugie. Dlatego też w porozumieniu z prof. Alicją Chybicką, kierującą wrocławską kliniką, postanowiliśmy zorganizować spotkanie naszych uczniów z pacjentami kliniki. Drugim powodem wizyty dzieci we Wrocławiu był ich patron – ks. Jan Twardowski. Nauczyciele szkoły starają się, by twórczość ks. Jana, jego pełne nadziei nastawienie do życia, było autentycznie widoczne w życiu szkoły. Dzieci przygotowały więc specjalny program złożony z wierszy patrona, poprzebierały się za postaci z jego utworów i wystąpiły przed swoimi rówieśnikami, przechodzącymi nierzadko skomplikowane leczenie we Wrocławiu. Dodatkowo zabrały ze sobą pluszaki i przybory szkolne.

– Powstała w naszej parafii taka tradycja, że nowożeńcy proszą gości, by zamiast kwiatów przynosili zabawki, które następnie trafiają do chorych dzieci. W ten sposób mogliśmy przywieźć też takie prezenty do Wrocławia – mówi ks. Sadkiewicz.

Oświęcim dla małego Patryka

Łańcuch pomocy

Oświęcimianie **hojnie otwierają swoje serca i... portfele** na pomoc innym. W lutym dwukrotnie wzięli udział w przedsięwzięciach, przez które chcą pomóc choremu na mukowiscydozę dwuipółlatkowi Patrykowi Wieczorkowi i jego rodzicom.

Codziennie inhalacje, drenaże, oklepywanie małego ciała, by usunąć śluz zalegający w płucach. Do tego podawanie niezbędnych leków i enzymów. Co miesiąc Maciej i Agnieszka, rodzice Patryka, muszą znaleźć w swoim budżecie 1000–1500 zł na leczenie swojego maluszka. Choć mukowiscydoza jest na razie chorobą nieuleczalną, wysiłkiem rodziców i opiekunów można pomóc choremu

w miarę sprawnie funkcjonować. Ratunkiem, który może pomóc całkowicie usunąć problem choroby, jest przeszczep płuc. Do tej pory podejmująca się tego klinika w Wiedniu wykonała siedem takich przeszczepów u dzieci. U pięciorga udało się usunąć objawy choroby. Czy Patryk ma szansę na taką operację? Jej koszt to 95 tys. euro. Suma



KS. PIOTR SADKIEWICZ

Dzieci z Siennej we wrocławskiej klinice

Po występie w bibliotece kliniki, uczniowie spotkali się z chorymi dziećmi, leżącymi w salach. Dla każdego miały figurkę bądź obrazek Anioła Stróża i książeczki z wierszami ks. Jana. To tam Michał Caputa odnalazł Ramireza, który aż zaniemówił z wrażenia – bo jego marzeniem był medal zawieszony na szyi!

– Nasi uczniowie byli przygotowani na to spotkanie – podkreśla ks. Piotr Sadkiewicz. – Była to dla nich prawdziwa lekcja cierpienia, ale i sposobu okazywania pomocy chorym, bo widzieli, ile radości i uśmiechu pojawiło się na twarzach chorych. Spotkanie to wpisuje się także w inicjatywę tego roku, którego hasło duszpasterskie brzmi: „Otoczmy troską życie”.

Dzieci z Siennej dostały od małych pacjentów obrazek z podziękowaniem za radosne spotkanie i napisem, że nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem... Prof. Chybicka zaprosiła je także do Teatru Polskiego we Wrocławiu, gdzie wystąpią 7 grudnia br. podczas koncertu na rzecz kliniki.

Urszula Rogólska



WWW.PATRYKIEWCZOREK.PL

To dla tego dwuipółlatka oświęcimianie hojnie otwierają swoje serca

kosmiczna. Ale rodzice Patryka i ich przyjaciele – zwłaszcza z klubu brydża sportowego – nie poddają się. Zorganizowali już szereg akcji i koncertów, z których dochód przeznaczony jest na pomoc Patrykowi.

W ostatnią sobotę karnawału do akcji pomocy przyłączyli się także organizatorzy balu akademickiego – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Oświęcimiu. Dochód z aukcji przedmiotów także został przekazany na rzecz Patryka.

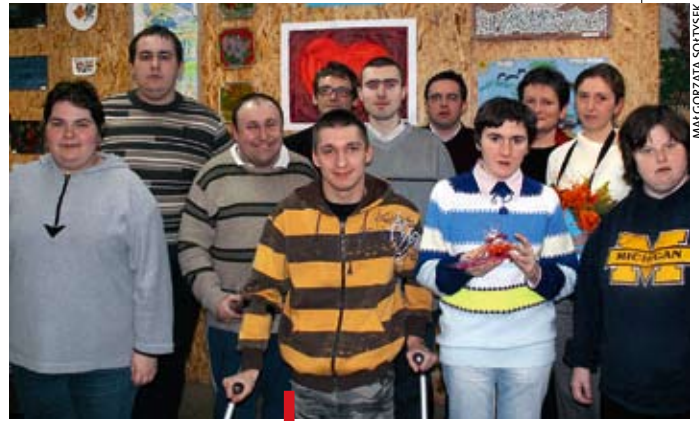
Wszyscy, którzy chcieliby się włączyć do pomocy, mogą przekazywać darowizny na

rzecz Patryka na konto: PKO BP SA O/Rabka 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473 (z dopiskiem Patryk Wieczorek). Szczegóły na internetowej stronie: www.patrykiewiczorek.pl. **ur**

Prace sprawnych i „sprawnych inaczej”

Dwa światy – razem

W pomieszczeniach Ośrodka Promocji Gminy Węgierska Górką do 10 marca można oglądać **prace, będące efektem warsztatów ceramicznych dzieci i młodzieży** z gminy oraz zajęć artystycznych członków Stowarzyszenia „Dzieci Serc”.



Podczas wernisażu wystawy prac plastycznych w Węgierskiej Górcy

Dobrze prowadzone zajęcia artystyczne wydobywają z młodego człowieka to, co w nim najlepsze i najcenniejsze – kreatywność, chęć dzielenia się swoim talentem, ukazywanie wewnętrznego świata dobra, który drzemie w każdym z nas. Wiedzą o tym dobrze instruktorki z Węgierskiej Górcy, prowadzące takie zajęcia dla dzieci i młodzieży z gminy, a także podopiecznych stowarzyszenia „Dzieci Serc”, zrzeszającego ich niepełnosprawnych rówieśników. Zgromadzone prace wykonane są najrozmaitszymi technikami. – To świadczy zarówno o kreatywności młodych artystów, jak i o profesjonalizmie instruktorów: Małgorzata

Biegun, Moniki Moc oraz Heleny Śleziak – wyjaśniają organizatorzy wystawy. – Na szczególną uwagę zasługuje twórczość Magdaleny Kupczak – pierwszoklasistki z gimnazjum w Żabnicy. Magda interesuje się sportem, tańczy i śpiewa w zespole regionalnym „Mały Haśnik”, jeździ konno, lepi w glinie, masie solnej, interesuje się również bibułkarstwem, rysuje, maluje. Z kolei – zdaniem Moniki Moc, prowadzącej zajęcia integracyjne: – Praca z „Dziećmi Serc” daje sposobność nie tylko lepszemu poznania ich potrzeb i możliwości, ale także ogromną radość i satysfakcję z tego, że jest się wśród nich. Potrafią się one cieszyć z niewielkich rzeczy, z uśmiechem

pokonywać wszelki wysiłek, a przede wszystkim przekazywać energię, dzięki której można się czuć człowiekiem szczęśliwym i spełnionym – podkreśla instruktorka.

Od czerwca 1998 r. w gminie Węgierska Górką mają miejsce spotkania grupki osób należących do Stowarzyszenia „Dzieci Serc”. Zajęcia dla dzieci i młodzieży sprawnej inaczej odbywają się dwa razy w tygodniu w Ciścu.

Ekspozycja czynna będzie w pomieszczeniach OPG w Węgierskiej Górcy od poniedziałku do piątku, od 9.00 do 16.00 oraz w soboty od 9.00 do 12.00 **im**

Uczeń z Żywca laureatem ogólnopolskiego konkursu

Trzeźwy umysł



Michał Postrożny – laureat konkursu „Zachowaj trzeźwy umysł” w czasie spotkania z Antonim Szlagorem, burmistrzem Żywca

„Zachowaj trzeźwy umysł” – pod takim hasłem po raz kolejny odbywała się ogólnopolska kampania mająca służyć profilaktyce uzależnień. Jednym z jej laureatów został Michał Postrożny – uczeń piątej klasy Szkoły Podstawowej nr 1 w Żywcu.

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z Żywca po raz kolejny uczestniczyli w akcji edukacyjnej: „Zachowaj trzeźwy umysł”. Piątoklasista Michał Postrożny został jednym z jej laureatów w kategorii konkursowych prac plastycznych. Bohaterem jego pracy jest piłkarz. Michał wyjaśnił, że to dlatego, iż uważa, że sport jest jedną z alternatywy

dla używek. Celem akcji „Zachowaj trzeźwy umysł”, której patronuje Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, jest zachęcanie młodzieży do szukania sposobów na pozytywne spędzanie wolnego czasu – alternatywy wobec alkoholu i narkotyków.

Podczas kampanii w żywieckich szkołach rozprowadzane były materiały i ulotki edukacyjne. Tematy dotyczące zagrożenia używkami poruszane były również na lekcjach wychowawczych. W ramach kampanii uczniowie uczestniczyli w ogólnopolskich konkursach plastycznych i edukacyjnych. Jednym z laureatów takiego konkursu został właśnie Michał. **im**

zaproszenia

Konkurs na Apel Poległych

Stowarzyszenie „Dzieci Serc” z Radziechów, tutejsza parafia św. Marcina oraz żywieccy harcerze ZHP zapraszają do udziału w konkursie na Apel Poległych, będący hołdem złożonym wielkim Polakom, którzy oddali swe życie w obronie Ojczyzny. Uczniowie Żywiecczyny w ten sposób kolejny raz uczczą pamięć narodowych bohaterów, których prochy znajdują się na szczycie Matyski w Radziechowach, zwanej Golgotą Beskidów. Zwycięska praca zostanie odczytana tutaj na Zaduszkach Narodowych 7 listopada br. Prace mogą być przygotowane indywidualnie lub grupowo, pod opieką nauczyciela lub innej dorosłej osoby, przy wsparciu instytucji pracujących z młodzieżą, a także rodziny. Należy je nadsyłać do 15 maja pod adresem: Dzieci Serc, ul. Abramska 2, 34-381 Radziechowy z dopiskiem: „Apel Poległych” konkurs. Szczegółowe informacje: www.golgota-beskidow.pl i www.dzieciscerc.org.

Wielki Post w Korbielowie

Ojcowie dominikanie z Korbielowa zapraszają wszystkich chętnych na rekolekcje. Od 13 do 15 marca nauki: „O modlitwie, poście i jałmużnie, czyli o tym, co dobrego można zrobić z czasem, apetytem i pieniędzmi” głosi o. Piotr Kołacz OP, a od 27 do 29 marca o „Ewangelicznej spowiedzi” – o. Wojciech Prus OP. Szczegóły na stronie www.rekolekcje.dominikanie.pl. **■**

Trenuj z olimpijczykiem

SPORT DLA WSZYSTKICH. Jeśli się uczyć, to od najlepszych. Taką **szansę właśnie dostali młodzi niepełnosprawni pasjonaci sportu.** W hali żywieckiego MOSiR-u specjalnie dla nich treningi tenisa stołowego prowadzi Adam Jurasz – mistrz światowej klasy i medalista paraolimpijski.

tekst i zdjęcia

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Jaka dyscyplina jest najpopularniejsza wśród dzieci i młodzieży zainteresowanych sportem w Polsce? Oczywiście piłka nożna. By całkiem rekreacyjnie pobiegać za piłką, nie trzeba większych nakładów finansowych. Wystarczy kawałek trawy i piłka. I to kluby piłkarskie są najliczniejsze. A druga – jak się okazuje – nie mniej popularna dyscyplina? To tenis stołowy. W prawie każdej salce przy parafii, szkole czy klubie znajdzie się choć jeden stół do tenisa i grupa chłopaków, ale i dziewczyn chętnych do gry w ping-ponga.

O ile zdrowym dzieciakom wystarczy jedynie trochę chęci, by przyjść i potrenować, młodym niepełnosprawnym trzeba pomóc. I to zarówno pomóc pokonać wszelkie przeszkody i bariery zewnętrzne, by mogli dotrzeć na miejsce treningu, jak i – co czasem o wiele trudniejsze – przekonać ich, że mimo swojej pewnej niepełnosprawności fizycznej są w stanie sportowo walczyć i zdobywać sukcesy w rywalizacji z innymi.

Graj!

„Zacietrzewionemu góralowi” – jak o sobie mówi 42-letni Adam Jurasz z Żywca – nie trzeba tłumaczyć, ile w sobie i nie tylko w sobie trzeba pokonać, żeby być najlepszym. Urodził się z wadą nóg, która fachowo nazywa się: stopy końsko-szpotaawe. Mimo trudności w poruszaniu się spowodowanych deformacją stóp, kiedy był dzieckiem, jego bracia – zapaleni piłkarze – nie odpuszczali mu. – Graj! Na bramce możesz stać! – wyciągali go na boisko. Siostra biegała na nartach. W drużynie tak usportowionego rodzeństwa odnajdywał się doskonale. – W szkole nawet w biegach na sześćdziesiąt metrów nie byłam najgorszy – śmieje się. Niedawno spotkał kolegę policjanta, który mu się przyznał, że to z nim też wygrywał w tych biegach w podstawówce.

To, że mógłby w ogóle grać w ping-ponga, nawet mu do głowy nie przychodziło. – Pod stół się kryłem, kiedy widziałem, jak ta piłka lata – śmieje się dziś. A pierwsze spotkania

z tenisem to salka na probostwie w Żywcu-Sporyszu, gdzie był ministrantem.

Nieszczęsne „Bolero”

Jego kariera sportowa chyba w ogóle by się nie rozpoczęła, gdyby nie nieszczęsne „Bolero”

Ravela. Kiedy był w czwartej klasie podstawówki, rozpoczął naukę w klasie harmonii i fortepianu w szkole muzycznej. Te czasy uczyły go dyscypliny. A to doskonała szkoła dla każdego sporowca. Godzina 6.15 – służba ministrancka na Mszy świętej, potem od razu szkoła, a następnie zajęcia w szkole muzycznej – trzy razy w tygodniu. – Było to chyba w szóstej klasie. Nie nauczyłem się tego „Bolera”. Kolega, z którym chodziłem do klasy – podobnie. Wtedy postanowiliśmy iść na wagary... do Klubu Sportowego „Soła” Żywiec.

Tata Adama mocno przeżywał tę „zdradę” muzyki. Z prostego powodu – martwił się o syna. W muzyce widział zabezpieczenie dla niego. Uważał, że umiejętności muzyczne pomogą mu w radzeniu sobie w życiu, godziwym zarabianiu pieniędzy. Ale oboje z mamą widzieli już, że tenis staje się prawdziwą pasją Adama. Ze szczegółami może opowiadać o swoich pierwszych i następnych sukcesach sportowych, które przychodziły od 1980 roku aż do paraolimpiady w Pekinie.

W reprezentacji Polski po raz pierwszy zagrał 26 lat temu podczas mistrzostw Europy w RFN. To nie były łatwe czasy dla polskich sportowców. Nieraz proponowano mu, by został na Zachodzie. Jego talentu zazdrościli trenerzy wielu reprezentacji. I choć tam miałyby na pewno lepsze warunki do sportowego rozwoju, on uparcie chciał grać dla Polski i dla swojego ukochanego Żywca.

Mistrz czeka

W listopadzie ubiegłego roku zakończył karierę czynnego sportowca. Dorobek imponujący – aż





Krzysiek Noga (również po lewej) jako pierwszy skorzystał z zaproszenia do udziału w bezpłatnych zajęciach tenisa stołowego pod okiem trenera Adama Jurasza

pięćdziesiąt jeden razy stawał na podium mistrzostw świata rozgrywek w tenisie. Jest wicemistrzem Igrzysk Paraolimpijskich w Atenach. Wicemistrzem Euro-py został podczas zawodów w Zagrzebiu w 2003 roku. W Pekinie zagrał w ćwierćfinale. Na koncie ma również aż dwadzieścia tytułów indywidualnego mistrza Polski osób niepełnosprawnych w tenisie stołowym.

Jedenaście lat temu wraz z przyjaciółmi założył Ludowo-Integracyjne Towarzystwo Sportowe Tenisa Stołowego „Anders & Jedność Żywiec”. Dziś zrzesza ono czterdziestu zawodników. Trzy drużyny rywalizują z najlepszymi w II i IV lidze. Nie ma drugiego klubu w Polsce, którego wychowankowie byłiby tak z nim związani i osiągalni tak szybko sukcesy na coraz wyższych szczeblach ligi. W tym roku po raz pierwszy powstała w klubie drużyna dziewczyn. Wszyscy trenują cztery razy w tygodniu.

Pomysł zorganizowania zajęć dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży w głowie Adama Jurasza rodził się już dawno. Kiedy w listopadzie ubiegłego

roku zakończył karierę, wielu pasjonatów sportu i rekreacji usłyszało jego deklarację: „Jestem do zagospodarowania”.

Wilk w lesie

– Ciągnie wilka do lasu – śmieje się Adam Jurasz. – Kiedy miałem dwadzieścia kilka lat, grałem dla siebie, po trzydziestce założyliśmy klub, teraz ciągnie mnie w stronę trenerki, choć zaproponowano mi też udział w pracach związku tenisa stołowego. Nie zdecydowałem jeszcze, czy bardziej chcę być trenerem, czy działaczem.

Adam ma żonę Danutę i synka Jakuba. Dzięki ich zrozumieniu dla jego pasji i pomocy podjął się pracy dla innych, młodych sportowców.

Kiedy wiceburmistrz Żywca Marek Czul zaproponował mu prowadzenie treningów dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży, zgodził się od razu.

– Bardzo chcemy dotrzeć do jak najszerszej grupy młodych niepełnosprawnych. Znam wszystkie problemy, jakie mogą ich spotkać, od podszewki. Wiem, czego mogą się obawiać. Tym bardziej zachęcam do kontaktowania się ze mną lub z MOSiR-em w Żywcu wszystkich zainteresowanych. Tenisa stołowego to nie tylko trening sprawności fizycznej. To w dużej mierze sprawa treningu psychologicznego. Chętnie pomogę

wszystkim, którzy zechcą wziąć udział w zajęciach, które są bezpłatne. Zachęcam wszystkich, którzy znają młodych, niepełnosprawnych ruchowo, by pomogli im skontaktować się ze mną. Mamy bardzo dobry sprzęt (zawsze do dyspozycji dodatkowo mamy jeszcze stoły mojego klubu), a także miejsce – halę MOSiR-u przy ul. Zielonej w Żywcu. Wiem, że z czasem, kiedy znajdzie się więcej chętnych, trzeba będzie pomyśleć o transporcie. Ale wspólnym siłami podolamy. Naprawdę zachęcam do udziału w zajęciach. ■

Czekają na Was!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Żywcu zaprasza niepełnosprawne dzieci i młodzież na treningi tenisa stołowego. Zajęcia odbywają się w środy od 16.00 do 18.00 oraz w czwartki od 17.30 do 19.00. Wszyscy zainteresowani mogą kontaktować się z trenerem Adamem Juraszem pod nr. tel. 0 504 207 229.

Skorzystać z szansy



MAREK CZUL, ZASTĘPCA BURMISTRZA W ŻYWCU

– Osoby niepełnosprawne powinny mieć pełne prawo do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Staramy się szukać sposobów, by pomóc im pokonać bariery, które im w tym przeszkadzają; pomóc je przekonać, że są w stanie osiągnąć wiele na różnych

płaszczyznach życia, także w sporcie. Doskonałym przykładem takiej postaci jest Adam Jurasz, który pomimo swojej niepełnosprawności sięgał po jedne z najwyższych laurów w karierze sportowca – od tytułów mistrza kraju po podium na igrzyskach paraolimpijskich. Udowodnił, że osoba nie w pełni sprawna fizycznie może dokonywać wzniosłych osiągnięć. To szczery, otwarty, życzliwy pasjonat, który swoją wiedzą, doświadczeniem chce się dzielić z dziećmi i młodzieżą. Kiedy padła propozycja, by mocniej popularyzować sport wśród niepełnosprawnych, wiedzieliśmy, że możemy na niego liczyć. I zaproponowaliśmy mu prowadzenie treningów dla osób niepełnosprawnych. Mam nadzieję, że szansę tę wykorzystają.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Michał Budzyński z parafii Przemienienia Pańskiego w Buczkowicach

Ambasador Beskidów

Potrafi patrzeć sercem.

W krajobrazie Beskidów, który dla wielu mieszkańców naszego regionu jest czymś oczywistym, **odnajduje nadzwyczajność, która zachwyca cały świat.** 16-letni Michał Budzyński jest już jednym z najlepszych ambasadorów piękna Beskidów na świecie.

Michała nietrudno zauważyć wśród rówieśników – uczniu pierwszej klasy liceum prowadzonego w Bielsku-Białej przez Katolickie Towarzystwo Kulturalne. Wzrost 205cm. Niektórzy żartują, że to właśnie dzięki temu wzrostowi Michał dostrzega piękno, na które wielu nie zwraca uwagi. Nauczyciele podkreślają, że jest bardzo skromnym, spokojnym, zdolnym, pracowitym uczniem, lubianym przez kolegów. Ale o jego talencie fotograficznym dowiedzieli się stosunkowo późno. Dziś są dumni, że to właśnie do ich szkoły chodzi laureat najbardziej prestiżowego konkursu fotografii przyrody na świecie – BBC Wildlife Photographer of the Year. I to laureat podwójny – w 2007 r. otrzymał wyróżnienie w grupie wiekowej dzieci 11–14 lat, a rok później w kategorii 15–17 lat. Jest także zdobywcą drugiej nagrody amerykańskiego konkursu National Wildlife's 2008 Photo Contest oraz specjalnej nagrody w hiszpańskim konkursie fotografii górskiej „Memorial Maria Luisa 2008”. Do tego długa lista nagród i wyróżnień w konkursach organizowanych w Polsce.

Góry Michała

Tak naprawdę Michał zaczął się interesować fotografią dwa



Fotografie Michała znalazły się w najbardziej prestiżowych wydawnictwach fotografii przyrody na świecie

lata temu, kiedy za zaoszczędzone pieniądze kupił swoją pierwszą lustrzankę i zaraz po tym wybrał się w gronie fotografików przyrody na plener w okolicy Skrzycznego. To tutaj w mglisty poranek powstało zdjęcie, które zachwyliło jurorów konkursu BBC w 2007 r. i hiszpańskiego konkursu rok później. – Gęsty śnieg oblepiał pnie drzew i wtedy dostrzegłem kolorowy akcent w tym krajobrazie – drzewo z odsłoniętą korą – który dopełnił nastroju tej monochromatycznej sceny – opowiada Michał.

Rok później w Pieninach zrobił zdjęcie, które stało się wizytówką folderu konkursu BBC w 2008 r. To praca zatytułowana: „Ostatnie tchnienie jesieni”. Biel ośnieżonych jodeł przełamuje wąski pas drzew liściastych, które jeszcze nie zgubiły kolorowych liści. To jedno z ulubionych zdjęć Michała, dostrzeżone i docenione w wielu społecznościach fotografików przyrody. Z kolei w Stanach nagrodzono drugim miejscem zdjęcie beskidzkiej naporstnicy purpurowej w świetle zachodzącego słońca. Na ten konkurs nadesłano ponad 55 tys. zdjęć z całego świata!

Polskie uroki

– To moje miejsce zamieszkania – Buczkowice – skłoniło mnie do zainteresowania fotografią przyrody – wyjaśnia Michał. – Są to głównie krajobrazy górskie, bowiem fotografia zwierząt wymaga poświęcenia znacznie większej ilości czasu, którego jako uczeń póki co nie mam.

Dla Michała fotografia to nie tylko przekazywanie rzeczywistości, ale i własnych myśli. To właśnie pejzaż jesiennych czy zimowych gór, przybierających stonowane kolory, jest ku temu dla niego doskonałym środkiem. Okazuje się, że zdjęcia najbardziej doceniane w świecie fachowców powstają wtedy, kiedy wielu z nas nie wychyliłoby nosa z domu.

– Moim marzeniem jest fotograficzna podróż na północ Europy – mówi Michał. – Ale dziś staram się poznać i pokazać piękno naszego kraju. Chyba wciąż niewielu Polaków dostrzega, w jak pięknym krajobrazowo miejscu mieszkamy.

Niektórzy patrząc na jego fotografie, pytają, jakich programów komputerowych użył

W mojej opinii



MAREK WÓJTOWICZ
WYCHOWAWCA
MICHAŁA
I KOORDYNATOR
DS. LICEUM
W ZESPOLE SZKÓŁ

KATOLICKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ – Michał to bardzo skromny, mądry, młody człowiek. Na tyle, że o jego pasji i sukcesach dowiedzieliśmy się dość późno. Doskonale potrafi godzić naukę z pasją fotografowania. Średnia ocen w liceum – 5,0 mówi sama za siebie. W dodatku sukcesy osiąga także w konkursach przedmiotowych, zwłaszcza w naukach ścisłych. Gdyby nie wyróżniający go wzrost, to tego bardzo spokojnego człowieka w tłumie trudno zauważyć. Jest doskonałą wizytówką całego zespołu szkół Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego. Jesteśmy bardzo dumni, że mamy takiego ucznia.

do ich obróbki. Ale fotografowie przyrody, a zwłaszcza uczestnicy prestiżowych konkursów, stawiają sobie bardzo wysokie wymagania. – Tu nie ma miejsca na techniczne obróbki – podkreśla Michał. – Wszelkie ingerencje są bardzo łatwe do wykrycia. Uczciwość jest podstawowym wymogiem i tylko tak wykonane zdjęcia bierze się pod uwagę przy ocenie.

Talent Michała został doceniony także przez Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej. Został jednym z czworga stypendystów miasta w edycji listopad 2008. Najpiękniejsze fotografie Michała można znaleźć na internetowej stronie: www.mbudzynski.art.pl

Urszula Rogólska